Nr. 126. Kraków, środa 18 czerwca 1919. Rok I.

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ.
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCYA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. ADMINISTRACYA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Dokąd iść?

Teatr miejski im. Słowackiego:

We wtorek 17. czerwca: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.
W środę dn. 18. czerwca: „Głupi Jakób" T. Rittnera.
We czwartek 19. czerwca: Teatr zamknięty.

Teatr miejski powszechny:

We wtorek dn. 17. czerwca: „Córka pani Angot".
W środę 16. czerwca: „Róża Stambułu" Występ gośc. Jadw. Brzozowskiej.
We czwartek 19. czerwca: Teatr zamknięty.

Co się dzieje na Spiszu i Orawie?

Od umyślnie wysłanego korespondenta „Dziennika Polskiego").*

ORAWA CAŁKOWICIE W RĘKACH CZESKICH, SPISZ CZĘŚCIOWO. — BRUTALNE RZĄDY CZECHÓW, RABUNKI I SZUBIENICE. — LUDNOŚĆ BŁAGA O RATUNEK. — JAK JEDEN GÓRALCZYK DAŁ RADĘ TRZEM CZECHOM.

Jak długo rząd będzie puszczał mimo uszu wołania ludności o ratunek?

Nowy Targ, 14 czerwca.

Wiadomości, które się ukazały ostatniemi dniami w naszych pismach o zajęciu Spisza i Orawy przez wojska polskie nie są zbyt ścisłe i w większości polegają na **nieporozumieniu.** — W rzeczywistości **Orawa znajduje się całkowicie w rękach czeskich,** które jej ani przez chwilę nie opuszczały, zaś **Spisz był częściowo obsadzony przez nasze oddziały ochotnicze i patrole.**

Przebieg wypadków dotychczasowych na Spiszu był następujący:

Czesi, którzy na wschodnim swoim froncie poczęli ponosić ciężkie straty, zadawane przez wojska bolszewicko-madziarskie, zmuszeni byli przerzucić tam **wszystkie swoje rozporządzalne siły.** Rozpoczęło się więc gwałtowne **wycofywanie wojsk ze Spisza.** Jednocześnie powiększył się nacisk madziarski na granicy spiskiej, a podobno **odcięto Czechom odwrót przez linię koszycko-bogumińską.** Gdzieś na tej linii miano przerwać tor, według innych wersyi wysadzić jeden z tuneli, a mieli to uczynić robotnicy węgierscy. Aczkolwiek istotne przyczyny są jeszcze nie sprawdzone, jednak resztki wojsk czeskich na Spiszu znalazły się w sytuacyi bez wyjścia i musiały prosić **o pozwolenie przejazdu przez terytoryum polskie,** co też otrzymali i niektóre ich oddziały przejechały przez **Piwniczną i Nowy Sącz. Po drodze je rozbrojono.**

Spisz, opuszczony przez Czechów i wystawiony na niebezpieczeństwo bolszewickie, został obsadzony przez **nasze oddziały ochotnicze i patrole. Wojsko w myśl instrukcyi rządowej stanęło na granicy.**

Ale widocznie sytuacya Czechów na **wschodzie się poprawiła,** tembardziej, że otrzymali **kolonialne posiłki francuskie,** gdyż już od wczoraj rozpoczął się **powrót Czechów na Spisz.** Wojska ich obsadziły ponownie **Keczmark i miejscowości sąsiednie.**

Ludność tak Spiszu jak Orawy, gorąco pragnie **przyłączenia tych ziem do Polski;** w tym celu wysyła ciągle deputacye, telegramy i czyni wszelkie usiłowania w tym kierunku, które, niestety, dotychczas **bardzo słaby oddźwięk znalazły w Warszawie.** A sytuacya jest taka, że bez względu na to, **czy Czesi opróżnią te okręgi czy nie,** powinny być one **bezwzględnie zajęte przez nas.** Czesi, którzy początkowo kokietowali ludność Spiszu i Orawy, ostatnio wystąpili przeciw nim z całą swą nieukrywaną już **brutalnością,** zrażając sobie nawet **Słowaków ostatecznie.**

Przeprowadzali masowe **rekwizycye,** wywieźli niezliczone **ilości bydła i prowiantów,** zarekwirowali złoto i srebro, **pokradli pieniądze gminne,** jak np. w Starej Wsi, gdzie zabrali 100.000 koron, ostemplowali nawet książeczki w kasach oszczędności i połowę pieniędzy zabrali, pokradli wyjeżdżając nawet **sprzęty domowe,** urządzenia fabryczne itp., co wywołało wśród ludności **olbrzymie rozgoryczenie i nienawiść.** Obecnie Spiszacy już nie proszą, **lecz modlą się o zajęcie tych terytoryów przez Polskę.**

Na Orawie Czesi zaprowadzili szalone represye. Ogłoszono sądy doraźne, we wsiach stoją szubienice. W czasie ucieczki Czechów ze Spiszu **dokonali wśród Polaków szeregu aresztowań.** Tak więc wywieźli, jak już wiadomo, zakutego w kajdany ks. Karola Machaya i siostrę jego Józefę z Lipnicy, ks. Chryca proboszcza z Zubrzycy (ten jest Słowakiem i nawet nieprzychylny Polakom), ks. Maślaka wikarego z Zubrzycy, wszystkich z powodu rzekomej agitacyi polskiej. Przed aresztowaniem zdołali uciec do Galicyi ks. Józef Buroń z Piekielnika, 60-letni ks. Józef Smolko z Piekielnika, ks. Marchewka z Robczycy, ks. Antoni Sikora z Żubrohlawy, ks. Kubosik ze Szklar. Ponadto aresztowali wielu chłopów i wywieźli, z Zubrzycy 6, między nimi wojta Solanę. Niektórzy zdołali uciec.

Nastrój ludności Orawy w stosunku do Czechów **jest nienawistny.** Jeżeli wojska nasze w najbliższych dniach tam nie wkroczą, to wybuchnie **samorzutne powstanie ludności.** Chłopcy w wieku popisowym kryją się przed wojskiem i przedzierają mimo ścisłego obstawienia granicy do Galicyi i tu **wstępują do wojska polskiego.** Two rzą z nich całe oddziały. Charakterystycznym jest wypadek 18-letniego chłopca, który dość długo ukrywał się przed Czechami — wreszcie złapali go w nocy w stodole położonej o 50 kroków od koszar żołnierzy czeskich. Chłopiec jednego z trzech żołnierzy, którzy przyszli po niego **zabił,** a dwóch innych przy pomocy siostry, młodej dziewczyny, powalił, a gdy z koszar nadbiegli żołnierze na pomoc, oboje **ratowali się ucieczką.** Dziewczyna wyszła cało, a chłopiec dostał ranę postrzałową w ramię i obecnie leży w **szpitalu w Nowym Targu.** Mimo rany zgłosił się do wojska.

Pęd do wstępowania do wojska polskiego jest tak wielki, że zgłaszają się nawet starcy przeszło 60-letni.

*) Korespondencyę powyższą otrzymaliśmy w poniedziałek niestety tak późno, że we wczorajszym numerze nie mogła być umieszczona. Red.

Uposażenie wojska

Ustawa o tymczasowym dodatku do płac oficerów i żołnierzy i o dodatkach dla ich rodzin ma brzmienie następujące:

1) Do czasu ostatecznego uregulowania płac osób wojskowych, łącznie z zaprowadzeniem nowej polskiej waluty, przyznaje się osobom wojskowym z dniem 1 kwietnia r. b. następujące nadzwyczajne miesięczne dodatki:

a) szeregowym: szeregowcom bez stopnia 15 mk., starszym żołnierzom 16.50, sekcyjnym (kapralom) 33, plutonowym 45, sierżantom (wachmistrzom) 51, starszym sierżantom (starszym wachmistrzom) 75, podchorążym 105;

b) podoficerom zawodowym, oraz podoficerom, którzy mają za sobą 3 lata służby, podczas wojny: plutonowym mk. 69, sierżantom (wachmistrzom), starszym sierżantom (starszym wachm.) 94;

c) oficerom i urzędnikom wojskowym: podporucznikom do mk. 200, porucznikom do 300, kapitanom (rotmistrzom) do 350, majorom do 270, podpułkownikom do 275, pułkownikom do 335, generałom podporucznikom do 395, generałom porucznikom do 230, generałom komenderującym do 200.

2) Na wyekwipowanie przyznaje się oficerom jednorazowo kwotę 1.500 mk., upoważniając jednocześnie M. S. W. do zastąpienia tej całej kwoty lub jej części materyałami i ekwipunkiem w naturze.

3) Podoficerowie wymienieni w art. 1 b) otrzymywać będą od 1 czerwca do 120 mk. miesięcznie dla żony i po 30 mk. dla każdego dzie-

cka; w razie służby poza garnizonem — 50 mk. miesięcznie na mieszkanie dla rodziny. Nie otrzymują zaś dotychczasowych zasiłków dla rodzin z kas powiatowych, ani dotychczasowych dodatków na dzieci przy żołdzie, ani t. zw. sustentacyi.

4) Oficerowie żonaci, bez różnicy stopnia, otrzymywać będą od 1 czerwca miesięcznie dla żony 200 mk. i na każde dziecko po 40 mk., w razie służby poza garnizonem 150 mk. miesięcznie na mieszkanie dla rodziny; nie otrzymają zaś dotychczasowych dodatków na żonę i dzieci przy gaży oraz t. zw. sustentacyi.

5) Wszyscy oficerowie otrzymywać będą dodatki polowe w wysokości przysługującej dotychczas szeregowym, a mianowicie w pierwszej linii — 6 mk. 66 fen., połowę tego na terenie operacyjnym dziennie.

6) Co do strawnego z dodatkiem oficerowie na froncie mają być traktowani na równi z pobytem w wielkich miastach.

Uchwalono również następujące rezolucye.

1) Wzywa się rząd, aby zasiłki, wypłacane przez kasy powiatowe rodzicom szeregowców i podoficerów podniósł dla żony z 50 mk. na 75 mk., dla każdego dziecka z 20 mk. miesięcznie, równocześnie, aby zniósł dodatki na dzieci, dotychczas przez szeregowych pobierane razem z żołdem.

2) Wzywa się rząd, aby przeznaczył odpowiednie fundusze na cel dalszego funkcyonowania kas pożyczkowych dla oficerów.

Degeneracya rodu Habsburgów.

Pod tytułem „Das Geschlecht Habsburg“ ukazała się w wydaniu wiedeńskiej firmy wydawniczej „Der Neue Merkur“ dość interesująca książka, której autor Erich Kohler ujął współczesne fakty z historyi obecnej wojny z psychologicznego punktu widzenia. Jest to niejako studyum zdetronizowanej rodziny Habsburgów na tle wydarzeń z ostatnich lat i poprzedzającej je historyi rządów tej rodziny. Autor książki podkreśla jako charakterystykę tej rodziny, jej **odosobnienie od narodu, zacieśnianie się w obrębie członków tej rodziny i uwypukla degeneracyjne jej cechy**, które zaciężyły na losach całego państwa, jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Charakterystyce tej, której celem jest wykazanie chronicznego wyczerpania rodziny Habsburgów i ciężącego nad nią „fatum“ nie można odmówić na niektórych stronnicach książki oryginalności i dość bystrych spostrzeżeń.

Degeneracyę Habsburgów oraz ich zanikające zdolności do rządzenia państwem upatruje autor z jednej strony w zbyt paradoksalnem, niezgodnem z duchem czasu manifestowaniem godności władców za pomocą skomplikowanego, olbrzymiego aparatu ceremoniałów na dworze austryackim, które kontrastowało z innej strony z zupełnym brakiem obecności władcy, panującego tam, gdzie nieraz tego zachodziła potrzeba, z jakiemś dziwnem na dzisiejsze czasy tajemniczo lękliwem ukrywaniem się Habsburgów przed oczami poddanych. Tym hiszpańsko-austryackim cechom degeneracyi Habsburgów przeciwstawia Kohler inny, zagraniczny typ wielkiego władcy, mianowicie Ludwika XIV-go, króla Francyi, typ „le roi Soleil“, który żył zawsze, — prawie w każdej niemal godzinie dnia i nocy **publicznie**, na oczach wszystkich i umiał wytrzymać zwycięsko tę trudną próbę swego talentu rządzenia i „cnót królewskich“.

W zjawisku wzorem żywego symbolu królewskości jaki reprezentował swoją osobę Ludwik XIV-ty — król i człowiek są tak zespoleni, nieodłączni, że człowiek nigdy nie szkodził królowi i naodwrót a przeciwnie uzupełniali się wzajemnie i podpierali. Późniejsze „incognito“ władców europejskich nie należało do zwyczajów „słonecznego“ króla. Gdy zdobywał miasta lub gdy jadł śniadanie, rozmawiał z dyplomatami czy z kochankami — Ludwik XIV był zawsze sobą i umiał „być państwem“ — jak sam o sobie mawiał. Jego publiczny ceremoniał przy rannej tualecie był aktem politycznym równym wielu innym zabiegom politycznym. Geniusz władczy tego króla był wzorem dla całego niemal narodu francuskiego, przykładem idealnej pewności siebie, która udzielała się poddanym. Tym to zaletom królewskim przeciwstawia autor książki wady Habsburgów i na przeciwstawieniach konstruuje argumenty finalne, których zadaniem jest wykazanie nieuchronnego upadku „plemienia Habsburgów“. Pod adresem p. Kohlera można dodać jednak uwagę, że „łatwo jest rozumować po faktach“..

Z Sejmu.

Warszawa, 17 czerwca. (PAT). Na początku wczorajszego posiedzenia sejmowego uchwalono, aby dyskusyi **rolnej nie przerywać.**

P. Grabski stwierdza, że cały Sejm, z nielicznym wyjątkiem, przekonany jest o **konieczności reformy rolnej**, którąby usunęła latifundya, a równocześnie zapobiegła zbyt wielkiemu rozdrobnieniu drobnej własności. Reformy rolnej żądamy wszyscy. **Zarzuty,** jakoby część Sejmu była przeciwną **reformie** mogły być podyktowane chyba taktyką partyjną. Jeżeli jednak reforma rolna ma rzeczywiście przynieść skutek, to na to potrzeba dłuższego czasu, aby zdobyła sobie **silne i trwałe podstawy. Reformę rolną trzeba traktować,** nie ze stanowiska interesów włościańskich, ale ze **stanowiska ogólnie narodowego.** Reforma rolna konieczną jest i z politycznego punktu widzenia, a mianowicie, ażeby na kresach, o które prowadzimy tak ciężką walkę, **procent ludności się zwiększył.** Konieczną jest także i z tego względu, aby stan średni, wytworzony przez reformę rolną, wytworzył następnie **stan średni i w miastach i miasta spolszczył.** Reforma rolna powinna się liczyć z interesem **miast i robotników.** Polska, t. j. Królestwo Polskie z Poznańskiem i kresami może pod względem rolnym sobie wystarczyć. Musimy się tedy starać o to, aby Polska rzeczywiście sobie wystarczyła. **Będziemy ciągle pod grozą niebezpieczeństwa wojny.** Jeżeli Polska nie ma zginąć, **to w razie wojny powinna sobie wystarczyć.** Wobec tego Polska musi posiadać dostateczną ilość gospodarstw o charakterze zbożowym. W razie uchwalenia maksimum 60 do 300 morgów w Królestwie pozostałby na uprawę folwarczną, przeznaczoną na aprowizacyę miast zbyt mały procent ziemi, tak, że **aprowizacya ludności nie-wiejskiej nie byłaby zagwarantowaną. Dziś nie mamy żadnych podstaw racyonalnych dla określenia maksimum.** Trzeba wiedzieć, jakie ziemie będą do Polski należeć. Maksimum musi być dla różnych okolic bardzo **różnorodne.** Te cyfry nie mogą być szablonowe. Ustawa powinna ustalić dla każdej dzielnicy liczbę, która ma pozostać dla **wielkiej własności.** Przemówienie swoje kończy słowami: Powinniśmy reformę rolną przeprowadzić przy **ogólnej zgodzie,** godzimy się nawet na **duże ustępstwa,** nawet od tego, co uważamy za słuszne, aby tylko w ten sposób dojść do zgody i nie uchwalać reformy rolnej większością kilkunastu lub kilkudziesięciu głosów, żeby dać dowód światu, że w sprawie, którą uważamy za najważniejszą, umiemy zejść ze stanowiska partyjnego.

Pos. Daszyński czyni pos. Witosowi zarzut, że jest niekonsekwentnym politykiem poczem omawia wywody posłów Grabskiego, Staniszkisa i Chaniewskiego.

Pos. Piekarski N. Z. R. Ostateczne rozwiązanie reformy agrarnej może nastąpić tylko przez unarodowienie ziemi. Obecnie jednak ze względu na przywiązanie chłopa do ziemi popierać będziemy reformę opartą o zasadę prywatnej własności. Majątki o wysokiej kul

LOSY STOLIC.

Co czeka Wiedeń, Petersburg i Berlin?

—o—

„Na ulicach Babilonu nocami ryczą tygrysy“ — pisał św. Hieronim, naoczny świadek ostatnich chwil biblijnego kolosu, który zniknął z powierzchni ziemi prawie niepostrzeżenie cicho, pozostawiając po sobie nagie piaski pustyni tam, gdzie koncentrowało się przez długi czas życie terenu tak rozległego jak dzisiejsza Europa.

Miasta rodzą się i umierają, mają swe szczyty blasku potęgi, bogactwa i swe dni zmierzchu i upadku. Rosną — czasami, jak grzyby po deszczu, czasami jak dęby, długo i stale — upadają nagle lub chylą się do upadku stopniowo.

Kończąca się obecnie wielka wojna i jej skutki odbiją się niewątpliwie na losach wielu miast, szczególnie stolic tych państw, które w niej wzięły udział najczynniejszy. Jak przedstawia się przyszłość dla stolic zwycięskich trudno narazie przewidzieć. Trzymilionowy obecnie *Paryż*, **gdy Francyę i Anglię połączy tunel podmorski,** przy jednoczesnem rozwoju Afryki i śródziemnomorskiego wschodu — może **wzrosnąć szybko do dwukrotnej objętości**, tembardziej, że stał się **obecnie stolicą Francyi zwiększonej.** Na tem zwiększeniu Londyn może nieco stracić, a może zyskać — dziś mówić coś napewno w tej sprawie niepodobna.

Natomiast obecna wojna odbije się **katastrofalnie na niedawno jeszcze świetnych wielkich stolicach trzech głównych państw pobitych: Austryi, Rosyi i Niemiec.**

Wiedeń, ze stolicy sześćdziesięcioparomilionowego państwa staje się miastem stołecznem dziesięciomilionowej Austryi właściwej, nadto położonem niewygodnie, w zbyt wielkiem pobliżu granic, co dla stolicy zawsze jest niekorzystnem. Schodzi więc do rzędu **niemieckich stolic prowincyonalnych,** takich, jak Drezno, Monachium. Najwyższa liczba ludności takiej stolicy wynosić może w najlepszym razie zaledwie trzy ćwierci miliona. A więc blisko dwa miliony ludności niedawnego Wiednia wraz z odpowiednią ilością terenów, domów mieszkalnych, instalacyi, dobytku ruchomego etc. straciły zupełnie racyę bytu, dwie trzecie miasta skazane jest na zagładę, na szybką lub powolniejszą degeneracyę wraz z jej skutkami, które dziś jeszcze widzimy na szeregu takich miast włoskich, jak Siena, Ravenna, Ferara, Perugia itp. Co uratować może Wiedeń od podobnego losu? Na to dziś nikt zdaje się, odpowiedzieć nie jest w stanie. Przyszłość Wiednia przedstawia się niewesoło.

Z bardziej jeszcze ciemną nieomal ponurą, tragiczną przyszłością staje u progu pokoju daleka stolica północy — **Petersburg,** który nawet w dni swe najlepsze nie był nigdy jasny i wesoły, jak Wiedeń z czasów Straussów i nigdy zupełnie pewnie w swą przyszłość nie spoglądał.

Jakkolwiek ułożą się przyszłe stosunki na Wschodzie, Petersburg nie odzyska swej dawnej konjunktury, której zawdzięczał swą wielkość i życie. Wielkorosya, czysto etnograficzna, ma swą naturalną stolicę w Moskwie i drugiej, carsko-biurokratycznej, napewno potrzebować nie będzie. Miała jej dosyć. Petersburg był sztuczną stolicą konglomeratu różnonarodowego który nazywał się

hurze na razie nie mają podlegać parcelacyi, aby można wyżywić miasta i robotników.

Pos. ks. Dziennicki stwierdza, że sprawę rolną zaognił przedewszystkiem prąd idący od Wschodu z Rosyi, a oprócz tego także wewnętrzna agitacya i demagogia. Są jednak i słuszne także motywa, które sprawiają, że państwo musi wkroczyć w dziedzinę własności prywatnej, przedewszystkiem wadliwość naszego ustroju rolnego, który jest dziedzictwem zaborców, a dalej ogromne rozdrobnienie ziemi, przeludnienie wsi i nierównomierne posiadanie. **Skutki nieopatrznej reformy rolnej mogą być fatalne.** Co do dóbr poduchownych musimy działać w porozumieniu ze Stolicą Apostolską.

Izba odesłała do odpowiednich komisyi cały szereg wniosków nagłych, między innymi wniosek posła **Bardla o zrównanie płac sędziów w Małopolsce z płacami sędziów w byłej Kongresówce.** Dalej przyjęto nagłość i meritum wniosku posła ks. Pośpiecha w sprawie **okrucieństw niemieckich i prześladowania Polaków na Górnym Śląsku.** Wniosek ten wzywa rząd, aby poczynił kroki celem zaradzenia tym stosunkom w celu wycofania stamtąd wojsk niemieckich. Uchwalono nagłość wniosku stronnictwa ludowo-narodowego w sprawie zastosowania ustawy o dostarczeniu ludności budulca i opału.

Następne posiedzenie dzisiaj.

—o—

na wypadek, gdyby Niemcy odmówiły podpisania traktatu pokojowego. W takim razie **istniejące zawieszenie broni kończy się po upływie 5 dni, przyznanych Niemcom do powzięcia ostatecznej decyzyi. Najwyższa Rada blokady przygotowała już wszystkie plany, celem bezzwłocznego przeprowadzenia skutecznej blokady portów** niemieckich o ile Niemcy nie przyjmą warunków pokojowych. Jenerał Pershing dowódca armii amerykańskiej we Francyi, przebywający w Paryżu, uda się jeszcze przed upływem tych 5 dni do Koblencyi.

BEZCZELNOŚĆ ERZBERGERA.

Berlin. Minister Erzberger wystosował do gen. Duponta w Spaa notę w sprawie przejazdu wojsk Hallera, protestując przeciw przejazdowi tych wojsk, które mają być użyte przeciw Niemcom.

Na skutek ultimatum marszałka Focha, **Niemcy musieli się jednak zgodzić na dalszy** przewóz.

CZY ISTOTNIE KONSULAT POLSKI OPUSZCZA BERLIN?

Wiedeń. Pisma wiedeńskie donoszą z Berlina, że jak słychać generał Dupont w Spaa wezwał urzędników polskiego **konsulatu w Berlinie, ażeby w poniedziałek opuścili stolicę Niemiec.**

Pisma dodają, że jeżeli wiadomość powyższa się sprawdzi należy oczekiwać polskiego ataku na granicę niemiecką.

Niemcy w poniedziałek usłyszeli wyrok, zawierający tylko drobne zmiany.

Delegaci niemieccy wrócili do Berlina i mają 5 dni do namysłu.

Berlin. (Tel. wl). Według otrzymanego telegramu, w poniedziałek o g. 6 w. delegatom Niemiec została doręczona *nota koalicyi zawierająca* odpowiedź na niemieckie kontrpropozycye.

Brockdorff Rantzau wraz z delegacyą wyjechał z Wersalu o 9 w. do Berlina. W Wersalu zostało jeszcze około 100 delegatów niemieckich.

Ajencya Havasa donosi, że odpowiedź koalicyi będzie *opublikowana we wtorek* z rana. (Tekstu odpowiedzi nie otrzymaliśmy, aż do chwili zamknięcia numeru.).

Tylko drobne zmiany!

Paryż. „Journal" podaje zestawienie pierwszej noty koalicyjnej do Niemiec z ostatnią, zawierającą zmiany i poprawki wstawione ostatnio na skutek niemieck.ch kontrpropozycyj. Wynika z nich, że 1. plebiscytu na Szlezwiku południowym zaniechano; 2. natomiast *postanowienia w sprawie Prus Wschodnich* (plebiscyt w okręgu olsztyńskim), *Prus zachodnich* (częściowe odstąpienie) oraz *Gdańska i Mławy* (umiędzynarodowienie pewnych stref) zostały w *zupełności utrzymane;* 3. Niemieckie kontrpropozycye dotyczące *Alzacyi i Lotaryngii* oraz belgijskich okręgów zostały *odrzucone;* 4. postanowienia *pierwotne w sprawie niemieckich kolonij zostają niezmienione;*

5.).

1) Nadrenia będzie przez czas okupacyi administrowaną, nie przez władze wojskowe, lecz przez cywilną komisyę koalicyjną. Wojska okupacyjne składać się będą wyłącznie z wojsk *francuskich.*

2) *Polska zobowiąże się odszkodować niemieckich właścicieli górnośląskich terenów węglowych* (??) (Wedle dotychczasowych postanowień odszkodowanie to miało zapłacić państwo niemieckie).

Jedną z najgłówniejszych zmian pierwotnego traktatu pokojowego stanowi postanowienie, że suma, którą Niemcy jako zadatek na całkowite odszkodowanie będą miały złożyć, oznaczona została na 100 miliardów marek w złocie — 125 miliardów franków.

Ponadto wszystkie poprzednie postanowienia koalicyi dotyczące rezygnacyi z praw i interesów po za granicami Niemiec, likwidacyi przedsiębiorstw niemieckich za granicą, wydania floty handlowej, rzecznej, umiędzynarodowienie Elby i Odry itp. *zostały w całości zatrzymane* z tem tylko zastrzeżeniem, że po ewentualnem *dopuszczeniu Niemiec* do Ligi narodów będzie przedsięwzięta ich rewizya.

Silny atak niemiecki.

Poznań, 17 bm. (PAT). Kom. szt. jen. 16 bm.:

Front północny: Pod Tupadłami i Milewem, oraz Jaktorowem i Eichenau nocą silny ogień artyleryi niemieckiej. *Wczoraj wieczorem atak przeważających sił nieprzyjacielskich wyparł nasze posterunki z cegielni pod Turzemą. W kontrataku odebrano ją po dłuższej walce.* W okolicy Jaktorowa i Wielenia ożywiona działalność patroli niemieckich.

Front zachodni: Na odcinku leszczyńskim utarczki patroli. Pozatem spokój.

Front południowy: Oprócz zwykłych utarczek, bez zmiany.

Wroczyński, jen.-podp. szef sztabu.

KRUPP WYWOZI URZĄDZENIA, ALE FABRYKI W GŁĘBI NIEMIEC DZIEŃ I NOC CZYNNE.

Paryż. (PAT). Havas donosi, że na **prawym brzegu panuje ożywiony ruch.** Zakłady Kruppa, które zmniejszyły produkcyę, **wysyłają urządzenia.** Natomiast zakłady położone **wewnątrz Niemiec pracują z wzmożoną intensywnością,** przyczem praca odbywa się dniem i nocą.

Paryż. (PAT.), dnia 16 czerwca. Havas. Z Rzymu donoszą, że Włosi zajmą **linię kolejową wiedeńską** (Südbahn), aby zapewnić swobodny ruch pociągów na tej linii.

Niemcom pozostawiono 5 dni czasu do namysłu.

Jeśli nie podpiszą, w sobotę wieczorem zaczną się kroki wojenne.

Paryż, 17 czerwca. (PAT). Radio st. pozn. **Marszałek Foch** opuścił Paryż w piątek wieczór i przez Luksemburg **udał się nad Ren.** Wyjazd jego w tej chwili nabiera wielkiego znaczenia, gdyż jest dowodem powagi przygotowań, poczynionych przez rządy ententy

Rosyą przedwojenną. Przyszła Rosya musi być narodową i terytoryalnie mniejszą.

Petersburg pozostanie opuszczony wśród swego niegościnnego klimatu północy, wśród biednej obcej mu ludności fińskiej, pozbawiony tych olbrzymich środków materyalnych, które szły corocznie na jego utrzymanie. Większość domów peterburskich stoi na błotnistym gruncie, na palach: bez kosztownej konserwacyi grozi im wkrótce ruina. Kanały, nie czyszczone, za dziesiątek lat zamulą się zupełnie. Jako miasto handlowe, port, zresztą nie szczególny, prawie pół roku zamarznięty, ma w najlepszym razie warunki Hamburga, Rygi, a więc może utrzymać i wyżywić siedm, ośmkroć sto tysięcy ludzi. Miał ich przeszło dwa miliony. A więc znowu więcej, niż połowa miasta przez rezultaty wojny dzisiejszej skazane są na zagładę. To nie bolszewizm wywołał te straszne obrazy nędzy i upadku, które nam przynoszą korespondencye z nad Newy. Wywołał je upadek państwa. Są one początkiem, zapowiedzią smutnej przyszłości, która nad stolicą carów nie zapowiada żadnej poprawy, przynajmniej w najbliższej przyszłości. Na ulicach Petersburga nocami nie ryczą tygrysy. Ale zawyły już wilki i szakale.

Trzecią stolicą, którą dotknie wojna dzisiejsza, jest **Berlin,** chociaż w stosunku do dwuch poprzednich skutki te dla stolicy nad Szprewą będą najłagodniejsze. Upadek dynastyi, upadek wielkich Prus, rozprzężenie się Rzeszy, pomniejszenie terytoryalne Niemiec, decentralizacya, partykularyzm dzielnicowy, którego przemódz nie zdoła solidarność socyalistyczna, nie mogą, oczywiście, wpłynąć na zwiększenie się najbliższego stołecznego sąsiada.

Berlin w ostatnich czasach pchany był forsownie na stanowisko „stolicy świata" przez rosnące ambicye, nadzieje dynastyi, rządu, po części całych Niemiec, przez apetyt specyalnie wyższych sił Berlina, który istotnie wzrastał kosztem uciskanych stolic partykularnych, jak Monachium, Drezno, Wejmar i t. p., które gasły przytłaczane, wysysane przez szybko bogacącego się parweniusza. Ta śruba już dziś działać przestała. Przeszło trzymilionowy Berlin przedwojenny w najbliższej przyszłości będzie zmuszony objętość swą i liczebność znacznie zmniejszyć. Już dziś widoczne są oznaki upadku miasta w postaci zjawienia się na bruku pewnego znacznego kontyngensu ludzi bez zajęcia i... bez przyszłości. Nie są to głodne beznadziejnie rozpaczne masy Petersburga, ani biedniejący mieszkańcy wesołej stolicy naddunajskiej, którzy dla podniesienia jej mieli podobno zaproponować Stolicy Apostolskiej, aby się do nich przeniosła. Ale wielu, wielu berlińczyków będzie musiało opuścić jego wyasfaltowane bruki, ponieważ Berlin przez długi czas, a może już nigdy, nie będzie mógł karmić wielkich ambicyi panowania nad światem ani służyć jako teren knowań, akcyi, które dla wielu były źródłem owych olbrzymich zarobków, które przynajmniej na czas pewien będą należały do sfery marzeń o minionej przeszłości. Berlin przygaśnie na pewien czas, niewątpliwie, chociaż leżąc na wielkim trakcie handlowo-kulturalnym, ma jeszcze wiele warunków na to, aby pozostać jednem z większych miast Europy środkowej.

T. Jabłczyński.

Owoce polityki warszawskiej w Galicyi Wschodniej:

nowe rzezie, zgliszcza i ruiny, nowe walki, głód i bolszewizm.

(xy) Z uczuciem serdecznego bólu, nieopisanej zgrozy i oburzenia słuchamy wieści, nadchodzących ze wschodniej Galicyi. Za głowę się człowiek chwyta i pięści zaciska, gdy widzi jakie owoce wydaje system kresowej polityki warszawskiej stosowany od sześciu miesięcy w Galicyi wschodniej.

Przez sześć miesięcy pozostawiono Lwów pod ogniem dział niemiecko ukraińskich. Gdy wreszcie pod naporem opinii publicznej, pod wpływem skarg o pomstę do nieba wołających, zdecydowano się na silniejszą ofenwę, gdy wojska polskie (wojsko bez butów i bielizny, które boso szło w tyralierkę spędzało liczne noce na ulewie bez namiotów i słomy!) z bohaterską brawurą jęło pędzić przed sobą bandy hajdamaków — ludność Galicyi odetchnęła. Zdawało się, że dni piekielnej udręki skończą się nareszcie, że wschodnia Galicya, ten od Boga opuszczony kraj, zostanie oczyszczona z band hajdamackich, że nastanie ład i porządek, który pozwoli myśleć o pracy gospodarczej, który pozwoli myśleć o ratowaniu ludności polskiej i ruskiej przed głodem, co ją w zimie nieuchronnie czeka, i tyfusem plamisty, co ją dziesiątkuje.

Niestety stało się inaczej.

Po zajęciu Tarnopola, gdy resztki pierzchających pułków Pawlenki, watahy rabusiów, uwożących ze sobą łupy wielomilionowej wartości zgromadziły się w popłochu między Złotą Lipą a Zbruczem — z Warszawy nadszedł rozkaz wstrzymania operacyi wojennych. *Nawiązano rokowania z hajdamakami*, którzy nigdy żadnego paktu nie uszanowali, *pozwolono Pawlence skupić i zreorganizować 20-sto tysięczną* armię i podjąć groźną ofenzywę, której ofiarą padł Czortków i Tarnopol.

Straszny jest los ludności polskiej. Gdzie pozostała, nie zdoławszy uciec, jak w Czortkowie, pada ofiarą ukraińskich rizunów. Kto może uciekać — ucieka. Wszystkiemi gościńcami na zachód ciągną pieszo wynędzniałe rzesze polskiej inteligencyi, kobiet, dzieci, pchając przed sobą taczki i wózki, pozostawiwszy za sobą swe domy i mienie na łup rozbestwionej dziczy.

Oto skutki polityki warszawskiej, która rokuje z hajdamakami i tworzy Ukrainę, polityki, która od sześciu miesięcy *robi wszystko połowicznie, niczego nie kończy.*

Nie tylko ludność cywilna wtrącona została w piekło nieszczęścia i płaci za politykę warszawską hekatombą zarzezanych ofiar, zniszczeniem swych domów, utratą swego mienia, tułaczką.... Także bohaterskie ofiarne, szczytnym patryotyzmem wiedzione wojsko polskie zapłaci za tę politykę nowemi trudami i strumieniami młodej krwi. Nanowo trzeba słać posiłki, nanowo pacyfikować kraj. I to w sytuacyi znacznie gorszej, niż poprzednio, bo wszędzie na tyłach armii polskiej ostrzy noże zbrojne chłopstwo ruskie, wszędzie czyhają byli żołnierze ruscy, którzy w razie polskiego odwrotu mścić się będą za każdą zjedzoną przez żołnierza polskiego kurę. A po miasteczkach wszędzie Żydzi patrzą butnie i szyderczo na drobne oddziały wojska polskiego, wojska bez butów i bielizny.

Ukraińcy biorą rokowania za *dowód słabości*. Układają się poto, aby na nieprzygotowanych napaść znienacka. A rząd warszawski tworzy Ukrainę i rokuje wytrwale, stosując się niby do poleceń koalicyi.

Rezultaty tej polityki, *doszczętne zniszczenie kraju, zagłada mienia polskiego* (od Lwowa po Zbaraż niema ani jednego dworu polskiego!), *straszliwe zarazy i głód.* Głód okropny już dzisiaj, a jaki będzie *w zimie* o tem się nawet myśleć nie chce. A w ślad za tem *nieuchrony bolszewizm, bolszewizm głodu i rozpaczy.*

Oto rezultaty sześcio miesięcznej polityki warszawskiej względem Galicyi wschodniej. A Sejm walny patrzy na to i niema siły przeciwdziałać skutecznie obłędnemu systemowi!

A jak dowództwo warszawskie nagradza *bohaterskich obrońców Lwowa*, o tem przyjdzie nam jutro pomówić.

Już 10.000 uchodźców w najgorszej nędzy schroniło się do Lwowa.

Lwów. (Tel. od kor). Dzisiaj we Lwowie spodziewają się dalszego napływu uchodźców z Galicyi wschodniej ustępujących przed **naporem ukraińców** i obawiających się dostania się pod ich władzę, wobec wieści o **strasznych okrucieństwach**, jakich dopuszczają się oni w miejscowościach, które zdołali zająć. Wieści ze wschodu głoszą o **strasznem znęcaniu się Ukraińców nad Polakami.** W jednej miejscowości Ukraińcy poprzybijali **gwoździmi do stołów pochwyconych Polaków i potem odrębywali im ręce.**

W ostatnim czasie do Lwowa schroniło się około **10.000 uchodźców ze wschodu.** Wszyscy przybyli w najokropniejszym stanie.

Według doniesień z terenów operacyjnych walki na froncie tarnopolskim **są nader zacięte i krwawe.**

Obiegają alarmujące wieści o zajęciu przez Ukraińców **Tarnopola, Buczacza i Czortkowa.**

Jak widać, Ukraińcy jeszcze raz złamali swe przyrzeczenia i naruszyli układ, przyrzekli bowiem neutralność, a tymczasem zdradziecko napadli na wojska polskie.

Nowa granica polsko-ukraińska?

Brody—Tarnopol—Stanisławów.

Warszawa, 17 czerwca. (Telef. od kor.) „Kuryer Polski“ donosi z Paryża, że **Rada Czterech postanowiła ustalić granicę polsko-ukraińską** w następujący sposób: Granica przechodziłaby przez miasta: **Brody, Tarnopol i Stanisławów,** które **należałyby do Polski,** część zaś Galicyi na wschód od tej linii należałaby do Ukrainy (??).

Walki w Galicyi wschodniej.

Warszawa 17 bm. (PAT). Komunikat sztabu generalnego:

Front galicyjsko-wołyński: W Galicyi wschodniej walki trwają dalej. Na Wołyniu nieprzyjaciel atakował dwukrotnie nasz przyczółek mostowy w Rafałówce. Ataki odparto, zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki w popłochu.

Front poleski: Oprócz zwykłej działalności artyleryi i patroli wywiadowczych, bez zmiany.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO W OKRĘGU LWOWSKIM.

Lwów. 17 bm. (PAT). Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 16 bm. aż do odwołania zastanawia się na szlakach kolejowych Rzeszów—Lwów, Lwów—Złoczów, Lwów—Chodorów, Lwów—Przemyślany ruch wszystkich pociągów osobowych. Na szlakach Rzeszów—Lwów, kursować będą tylko pociągi pospieszne Nr. 101 i 102. Ponadto zastanawia się ruch pociągów na następujących szlakach: Jarosław—Rawa Ruska—Sokal pociągi Nr. 914 i Nr. 915, Lwów—Rawa—Ruska, Bełz pociągi Nr. 2217 i 2829. *Zresztą w całym okręgu lwowskim zastanawia się ruch pociągów towarowych.*

Granice Polski otwarte dla każdego!

PRZYJAZD EULOGIUSZA DO LWOWA.

Lwów. (Telef. od kor). W sobotę przybyli tu ze Stanisławowa osławieni **rusyfikatorzy Chełmszczyzny:** metropolita **Eulogiusz**, metropolita **Antoniusz i biskup Nikodem.** — Wszyscy trzej byli swego czasu internowani przez Petlurę i w styczniu przybyli do Stanisławowa. Ludność, przybywająca z tamtej strony frontu opowiada, że **Eulogiusz, przejeżdżając przez Stanisławów, pozdrowił oficerów ukraińskich życzeniem zdobycia Lwowa. Obecnie wszyscy trzej po przybyciu do Lwowa zamieszkali w pałacu metropolity Szeptyckiego.**

Ankieta finansistów z całej Polski przeciwna reformie rolnej w myśl uchwały komisyi.

Warszawa, 17 czerwca. (Tel. od kor). Jeszcze 4 bm. odbyła się z inicyatywy Ministerstwa rolnictwa, a za wiedzą Ministerstwa skarbu, *ankieta* przy udziale reprezentantów instytucyi *finansowych z całej Polski*, która wypowiedziała się *przeciw przeprowadzeniu i finansowaniu reformy agrarnej* na zasadzie *uchwał Komisyi reformy rolnej.* Ponieważ rząd nie podał dotychczas uchwał ankiety do wiadomości Komisyi reformy rolnej, istnieje zamiar zażądania od Ministerstwa rolnictwa *przedstawienia tych uchwał Sejmowi.*

Rozstrzelanie 1.500 uchodźców polskich.

Warszawa, 17 czerwca. (Telef. od kor). „Gazeta Poranna“ donosi, że bolszewicy rozstrzelali w Baranowicach cały pociąg emigrantów wracających do Polski, a liczący 1500 ludzi.

(O ile ta potworna wiadomość była prawdziwą, wynikałoby z niej, że *linia wojenna polska cofnęła się w odcinku na południe od Wilna.*).

Niemcy wywożą żywność do Wiednia.

PRAKTYKI „URZĘDU WYWOZU I PRZYWOZU“.

Kraków, 17 czerwca.

Na dworcu kolej. w Krakowie, podczas odjazdu pociągu z powracającymi do swojej ojczyzny Austryi Niemcami, przeprowadziła wczoraj straż obywatelska razem z urzędem kontrolnym rewizyę, która dała nadspodziewane wyniki. **Skonfiskowano**

8.000 kg. ŻYWNOŚCI,

którą Niemcy chcieli ze sobą wywieść do Wiednia.

Skonfiskowano przeważnie masło, smalec, oraz szynki, kiełbasy i inne wiktuały, pokrywane pod ławkami, oraz w wozach towarowych razem z rzeczami Niemców.

Konsul austro-niemiecki p. Biederman zaprotestował przeciw przeprowadzaniu rewizyi, oświadczając, że posiada pozwolenie na wywóz żywności. Twierdzenie konsula było nieprawdziwe, gdyż pociąg niemiecki nie miał żadnego pozwolenia na wywóz żywności a zwłaszcza w tak wielkiej ilości. Nagle przy końcu rewizyi nadeszło z „Urzędu przywozu i wywozu“ pozwolenie na wywóz jednego wagonu żywności i rozkaz zaprzestania rewizyi!

I ten rozkaz był tylko sztuczką. Niemcy skorzystali z czasu **i odjechali, uwożąc jeszcze cały wagon skradzionej społeczeństwu polskiemu żywności.** Organa kontrolne polecił urzędowi kontrolnemu w Piotrowicach **zatrzymanie wagonu z żywnością i** odesłanie go z powrotem do Krakowa. Zaznaczyć należy, że tego rodzaju praktyki konsulatu austro-niemieckiego zdarzają się przy każdej wysyłce powracających do Wiednia Niemców **Za każdym razem przeprowadzane rewizye dają obfity wynik. Podczas ostatniej rewizyi „Urząd wywozu i przywozu“ usiłował na prośby konsula Biedermana przeszkodzić w przeprowadzaniu rewizyi, ale dzięki energicznemu i obywatelskiemu stanowisku organów kontrolnych i Straży obywatelskiej plan niemiecki się nie udał.**

Żadnemi względami nie powinniśmy się powodować. Z Austryi niemieckiej i z Czech nie wolno, ani kawałka chleba wywieść, a my chcemy pozwolić na nielegalny wywóz tak wielkiej ilości tłuszczów i wędlin?

Zapytać się wreszcie musimy p. Delegata kiedy nareszcie będzie kres położony praktykom **„Urzędu wywozu i przywozu“** na które tyle skarg się pojawia?

POŻEGNANIE ŻELAZOWSKIEGO I CHMIELIŃSKIEGO.

Lwów. (Tel. od kor). Wczoraj odbyło się uroczyste pożegnanie byłego dyrektora teatru miejskiego p. Romana Żelazowskiego, wyjeżdżającego do Warszawy, oraz artysty p. Józefa Chmielińskiego. Do Żelazowskiego w gorących słowach przemówił artysta p. Barwiński, do p. Chmielińskiego artysta p. Okornicki. Obydwom złożono mnóstwo kwiatów i wieńców oraz upominki.

Z Czecho-Słowacyi.

ANTICZESKI PRĄD W WIEDNIU?

Wiedeń 17 czerwca. „Alldeutsches Tagblatt“ występuje w artykule wstępnym przeciw Czechom i podnosi, że Czesi zachowują się stale na gruncie wiedeńskim bezczelnie i wyzywająco. Z żywiołem tym — pisze dziennik, należy zerwać stosunki handlowe i osobiste; trafiki nie powinny sprzedawać pism czeskich, restauracye i kawiarnie do których uczęszczają Czesi należy bojkotować.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ W CZECHACH.

Praga 17 czerwca (Tel. od kor.). Z dniem 1 lipca będą podwyższone ceny biletów kolejowych w całych Czechach, a mianowicie: Cena jazdy I. klasy podwyższona o 100 procent, II. klasy kosztować będzie tyle co dotychczas I. klasa, III. klasa tyle co przedtem II.; karty miesięczne podwyższone o 87 i pół procent, bilety robotnicze o 50 procent, opłata od pakunków o 50 proc., stawki taryfowe (głównie od węgla) o 100 prc. podwyżka ta obowiązuje również linie prywatne i państwowe na Słowaczyźnie.

DYMISYA KLOFACZA.

Praga, 17 czerwca. (Tel. wł). „Nar. Demokracye“ donosi, że skutkiem **sytuacyi na Słowaczyźnie min. obrony krajowej podał się do dymisyi.** Pismo dodaje, że ewentualne zmiany osobistości w tem ministeryum nie mogą oddziałać na polepszenie sytuacyi wojskowej na Słowaczyźnie, w czem zawiniła dotychczasowa 7-mio miesięczna gospodarka tego ministeryum.

Aresztowanie Muny.

MUNA W STOSUNKACH Z BELĄ KUHNEM

Praga, 17 czerwca. (Tel. od kor). Czeskie Biuro prasowe donosi urzędowo: W ostatnich dniach aresztowano na granicy republiki kilka osób, które przewoziły fałszywe pieniądze i stemple. Prócz pieniędzy znaleziono przy nich dokumenty i listy adresowane do różnych osób, między innymi do znanego komunisty Muny, w których stwierdzono **kompromitujące stosunki Muny z Belą Kuhnem,** skierowane przeciw bezpieczeństwu państwa czeskiego. **Munę aresztowano i odstawiono do sądu wojskowego.**

List Paderewskiego do Wilsona w sprawie żydów.

Warszawa, 17 czerwca. (Tel. od kor). Dzienniki ogłaszają list prez. Paderewskiego do prezydenta Stanów Zjedn. Wilsona. Paderewski pisze tam o akcyi prasowej w sprawie złego traktowania żydów w Polsce i oświadcza, że *zarówno rząd, jak i naród polski zajmowały zawsze* wobec ludności żydowskiej stanowisko *tolerancyjne a polityki antyżydowskiej* nigdy nie prowadziły. Prez. Paderewski zwraca się do Wilsona z prośbą o wysłanie do Polski *specyalnej misyi*, którąby zbadała istotny stan rzeczy i położenie żydów w Polsce, a następnie złożyła sprawozdanie prez. Wilsonowi.

Orgie paskarskie kawiarzy krakowskich

Kraków, 17 czerwca.

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELI PIERWSZORZĘDNYCH KAWIARŃ.

Wczoraj, jak doniosły dzienniki krakowskie, na doniesienie jednego z prof. Uniw. **aresztowano Bolesława Broszkiewicza, właściciela kawiarni Teatralnej, za lichwę żywnościową, uprawianą nalogowo. Dziś zarządzono aresztowanie właściciela firmy Hajty przy ulicy Floryańskiej Karola Niedziałkowskiego, który sprzedawał paszteciki, mikroskopijnej wielkości po 2 kor. za 1 sztukę.** — Jak widzimy z tych aresztowań, **Komitet walki z lichwą, przystąpił do energicznego tępienia bandytyzmu paskarzy krakowskich, którzy okradają społeczeństwo, by robić majątek.** Wobec tego, że kawiarze i restauratorzy swem bezprzykładnem zdzierstwem wydali społeczeństwu otwartą wojnę, należy ich bezwzględnie tępić. **Policya będzie aresztować wszystkich tych paskarzy i odstawiać ich do sądu. Na wolną stopę do czasu przeprowadzonej rozprawy nie będą wypuszczani.** Może ten sposób postępowania z paskarzami milionerami, położy kres orgiom lichwy kawiarnianej i restauracyjnej.

Należy zwrócić także uwagę na cukiernię krakowskie, a szczególnie na cukiernię Majewskiego, przy ul. Karmelickiej, który sprzedaje małe ciasteczka po 2 i 3 korony. *Paskarzy* aresztować i pod sąd!

—o—

Co mówi brygadyer Galica?

Od umyślnie wysłanego korespondenta „Dziennika Polskiego“).*

Zakaz z Warszawy, a żołnierz z bólem serca słucha. Bolszewizm węgierski jest nacyonalizmem. Z Węgrami nie grozi Polsce wojna. Spisz i Orawę mus my posiadać.

Nowy Targ, 14 czerwca.

Zajęcie Spisza i Orawy przez nasze wojska okazało się **czczym humbumgiem,** wymyślanym nie wiadomo przez kogo i nie wiadomo *w jakim celu.* Źródło jednak tej wersyi jest zrozumiałe — powstała ona z gorącego pragnienia ludności Spiszu i Orawy należania do Polski, z *męki Podhalan,* którym serca się krają na myśl, że tam na tej drogiej im spiskiej i orawskiej ziemi rządzi Czech. A krzywdę tę czują bardzo silnie, bo ten Spisz i Orawa to nie są ziemie, które zagarnąć chcemy, lecz nasze *prawowite dziedziny,* bo żyzną dolinę spiską uprawia polski wieśniak, dla którego jarzmo czeskie jest nienawistne.

Miałem dzisiaj długą rozmowę *zbrygadyerem Andrzejem Galicą.* Podhalanin z dziada pradziada mówi o tej ziemi z miłością, która z każdego słowa promieniuje, głos stroi w miękie nie żołnierskie tony, a w oczach budzi iskierki zadumy, melancholii zapału i nadziei.

— O Spisz mnie pan pyta? O Orawę? — odpowiedział na moje zagadnienie. — Toż to nasze, polskie ziemie dość spojrzeć na mapę!

Poprowadził mnie do małej mapki, wiszącej nad jego biurkiem.

— Widzi pan, tu jest mapa Spiszu, a tu Orawy. Te wsie czerwono podkreślone są polskie. Czy to już nie jest wystarczającym argumentem, że powiaty staromiejski, lubownicki i keszmarski na Spiszu i trzciański, namiestowski i orawski na Orawie powinny, muszą należeć do Polski!

Niech pan tu spojrzy — poprowadził mnie do dużej mapy sztabu generalnego — tu są wytknięte dokładnie granice powiatu nowotarskiego. Ten wązki klin, który ma u góry 23 klm. szerokości, to właśnie nowotarszczyzna. Z jednej strony jest Spisz z drugiej Orawa. Kolej zakopiańska przechodzi tu o 3 i pół klm. od granicy, więc jeśli Czesi dadzą z Bukowiny dwa strzały armatnie, to *zniszczą tor kolejowy i odetną od Polski całą nowotarszczyznę.* A na tych 23 klm nie trudno im będzie front rozciągnąć. Gdyby się tak stało, to możemy się pożegnać z Zakopanem. Będzie można wtedy jeździć do Rabki, bo ta zostanie w naszem ręku.

— Posiadanie wymienionych powiatów Spisza i Orawy pokazywał mi na mapie pułkownik — to już nawet nie kwestya *sentymentu, to pierwszorzędnego znaczenia zagadnienie strategiczne.* Dopóki ich nie mamy, *Tatry nie są nasze,* bo każdej chwili mogą nas ztąd Czesi wykurzyć. Jesteśmy więc tylko dzierżawcami naszych gór, *zależnymi od panów z nad Weltawy!*

— Ale jest i drugi ważny argument. Podhale smutne i ubogie żyje z urodzajej *doliny spiskiej.* Spisz to nasze słońce, to szerszy oddech. Dolina Popradu obfituje tu w pola urodzajne, w zboża, a tego wszystkiego nie może ze swej kamienistej gleby wydobyć podhalanin.

A tutaj widzi pan te skały granitowe? To przecież jedyny w Polsce *granit!* Innego nie mamy! Widzi pan tutaj nazwę „Polski grzebień“, spotka ją pan na każdej mapie, niemieckiej, czeskiej, węgierskiej. I nie odnosi się ona do jakiegoś przesmyku, nie, do całej tej gromady gór przed któremi stawał Słowak w zachwycie i pokazując na nie mówił „Polski grzebień“, bo to już były polskie góry.

— Co jest prawdy, panie brygadyerze, w wiadomościach o *obsadzeniu Spiszu i Orawy* przez nasze wojska?

— Był pan przecież tam na miejscu i widział pan, że to nie prawda. Z Orawy Czesi wogóle się nie ruszali, to jest zwykła plotka, a co do Spiszu, to gdy uciekli z niego Czesi *niektóre miejscowości wzięły polskie oddziały ochotnicze.* Wojska według polecenia rządu stały na granicy i nie przekraczały jej. W głąb opuszczonego terenu poszły tylko *patrole,* bo przecież musiałem wiedzieć, co jest przedemną. A tymczasem potworzyły się tam momentalnie *bandy rozbójnicze,* uzbrojone w czeskie karabiny i poczęły *rabować ludność.* Z wielu stron dostawałem wezwania z prośbą o pomoc. Ale w myśl rządowych rozkazów *wejść tam nie mogłem.*

Chmura pokryła twarz pułkownika.

— Ach panie, są chwile, w których *bardzo trudno* jest być żołnierzem. Czuli to teraz i moi chłopcy czułem zbyt dobrze i ja. Myśmy tu wszyscy Podhalanie, kochamy tę naszą ziemię nad wszystko, kochamy Orawę i Spisz bo to dla nas jest jedna ziemia. I w takiej chwili rozkaz trzymał nas na uwięzi, nie mogliśmy ruszyć na pomoc!

— Jakże pan brygadyer zapatruje się na sytuacyę obecną?

— No cóż? Jako żołnierz muszę być posłu

szny otrzymywanym rozkazom. Polityka państwa i jego konieczności nie zawsze idą w parze z potrzebami obywateli. Ale jako **człowiek, jako Podhalanin,** twierdzę, że **Spisz i Orawa muszą być nasze.** To jest tylko kwestya czasu, ale inaczej załatwić się tego nie da. Jeśli nie weźmiemy tych ziem, czy to drogą układów, czy inaczej to tam wybuchnie **przeciw Czechom powstanie,** tam już dzisiaj wszystko wre i kipi a najlepszym dowodem jak naprężona jest sytuacya, są czeskie szubienice, któremi teraz pokryli Orawę. Oni tam już długo nie wytrzymają.

— Czesi już wracają na Spisz?

— Tak jest. Na rozkaz francuskiego pułkownika Henoxa, który dowodzi ich armią na Słowaczyźnie, **obsadzili z powrotem opróżnione miejscowości na Spiszu.**

— Co było przyczyną ich **popłochu i ucieczki?**

— Według posiadanych przezemnie informacyi **silny nacisk Węgrów** i porażka jakie ponieśli. Węgierska armia północna, złożona z lepszych żołnierzy niż ta zbieranina z całego świata jaką posiadają Czesi, napiera na nich tutaj trzema kolumnami. Ich linie doszły już do Bardyjowa, Lipian, Sabinowa, Iglo, Margiczany, a pod Żyliną przerwali linię koszycko- bogumińską, odcinając Czechom połączenie kolejowe. Czesi musieli znaczniejsze siły ze Spiszu rzucić **pod Bardyjów, a reszta w popłochu uciekała przez Galicyę na Piwniczną i Nowy Sącz. Tuśmy ich rozbrajali.** Ale teraz sytuacya zdaje się **poprawiła się nieco,** musieli odnieść pewne sukcesy, dostali przytem posiłki francuskie, więc wrócili.

— A czy gdyby nasze wojska zajęły Spisz i Orawę przyszło by do **starcia z Węgrami?**

— **Jestem prawie pewien, że nie.** Węgrzy absolutnie by nie oponowali przeciw zajęciu przez nas nietylko owych sześciu powiatów, ale nawet większej przestrzeni niż na Słowaczyźnie. W tym względzie opieram się na **zapewnieniach wielu wybitnych Węgrów,** którzy tutaj na pograniczu szukali schronienia przed bolszewikami.

— Ale przecież tam właśnie rządzą bolszewicy i żydzi!

— E panie, bolszewizm **węgierski,** jest zupełnie innego rodzaju niż **rosyjski.** To jest raczej ruch **nacyonalistyczny.** Węgrzy, jako naród nie chcą wojny z Polakami i nie ryzykowałby jej żaden Bela Kuhn. On musi się liczyć z wolą narodu.

Rozstaliśmy się z brygadyerem. Szczerze i gorąco uścisnąłem rękę tego działacza i patryoty, który tak wiele pracy włożył w zbrojną organizacyę Podhala, zbudził tu ruch wojskowy, zachęcił do szeregów i wystawił bogate kadry wtedy kiedy Polska jeszcze nie miała żołnierzy, a groźne chmury zewsząd nadciągały nad kraj. Tacy ludzie jak on, a takich w brygadzie podhalańskiej jest wielu, nie zaśpią sprawy Spiszu i Orawy, bo oni żyją ideą odzyskania tych ziem dla Polski, zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłości ich posiadania. Rząd musi w tem dopomódz to jest jego świętym obowiązkiem! Serce Orawy i Spiszu bije coraz głośniejszem tętnem aż niezadługo będzie głośnem jak głos spiżowego dzwonu. Jeśli rząd nie chce narazić Polski na imię **wyrodnej matki, odpychającej swe dzieci, to musi iść na pomoc spiszakom i orawianom,** dławionym nienawistnym im butem.

Janusz Harnisz Śmiechowski.

* * *

Próbowałem dzisiaj pojechać na Spisz mimo wszystko, miałem legalne przepustki, ale Czesi nie przepuścili mnie. Jutro rano o godzinie 6-tej mam wyjść z patrolem wojskowym, który ma się posunąć jak najdalej w głąb terenu. Jutro wieczorem wracam do Krakowa. Korespondencyę tę piszę w Zakopanem, gdzie przyjechałem automobilem Gazety, bo mieli tu przyjechać dzisiaj delegaci z Orawy. Jest godz. 7 i jeszcze ich nie ma, prawdopodobnie nie mogli się przedostać przez straże czeskie, które są bardzo gęste. Właściwie ta cała wyprawa spiska nie udała „nam sie“. Winien wszystkiemu „Kuryer“, który nafabrykował plotek. Dla mnie, z racyi kradzieży jest ona podwójnie niemiła.

Delegaci Spiszu i Orawy u Naczelnika Państwa.

NACZELNIK USPOKAJA.

Warszawa, 17 czerwca. (Tel. od kor). Delegacya Spiszu i Orawy złożona z posła **Roja, p. Osieckiego i ks. Machaya,** była u Naczelnika Państwa w sprawie obecnego ciężkiego położenia na Spiszu i Orawie. Delegatom udzielił Naczelnik „uspokajających“ wyjaśnień.

Co słychać w mieście?

Kraków, 17 czerwca.

Wielkie kradzieże cukierków.

Od dłuższego czasu *na dworcu towarowym w Krakowie z transportów cukierków nadchodzących z Warszawy dla kupców krakowskich, ginęły całe paki cukierków. Złodzieje włamywali się do wagonów i kradli z nich słodki towar.* Wczoraj ekspozytura policyi, przeprowadziła w baraku, w którym umieszczona jest stacya zborna dla chorych żołnierzy, rewizyę i *skonfiskowała w jednym z pokoi 24 pudeł z cukierkami warszawskiemi, roraz kilkanaście worków pochodzących ze skradzionej amerykańskiej i poznańskiej mąki. Znaleziono także kilkanaście paczek tłuszczu roślinnego, oraz rozmaite wiktuały.* W związku z tą sprawą, aresztowano dwóch żołnierzy, Wojciecha Kmiecika i Stanisława Szczurka. Stwierdzono, że oni byli sprawcami tych kradzieży, naturalnie w spółce z innymi kolegami „z cywila“, jak zeznają. *Szkoda jaką ponoszą fabryki cukierków,* **wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.** Odebrane cukierki i wiktuały od amatorów słodkiego towaru, złożono w ekspozyturze policyi na dworcu krakowskim.

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU STRONNICTWA DEM.-NAR. odbędzie się dziś, we wtorek o g. pół do ósmej wieczór.

DYR. POLICYI KRUPIŃSKI rozpoczął z dniem dzisiejszym czterotygodniowy urlop celem poratowania zdrowia. Dyr. Krupiński spędzi urlop w Krynicy.

PETLURY OFICEROWIE W KRAKOWIE. Dziś rano do Krakowa przyjechało dwóch oficerów armii Petlury, kap. artyleryi Teodor Gudina i rotmistrz ułanów inż. Hawryło von Görtzen. Oficerowie stanęli w jednym z pierwszorzędnych hoteli i chcieli się w nim rozlokować na stałe, rzucając na wszystkie strony pieniędzmi. Policya podczas kontroli hotelu zajęła się tymi panami i zabrała ich ze sobą. W walizkach znaleziono mundury rosyjskie, oraz kilkadziesiąt tysięcy koron i karbowańców. W śledztwie zeznają petlurowcy, że w czasie gdy armia polska zbliżyła się do Tarnopola skryli się w piwnicy i po owładnięciu miasta przez Polaków udali się do Krakowa, skąd mieli zamiar wyjechać do Szwecyi. Zeznania te nie są wiarygodne, to też odstawiono ich do sądu wojskowego.

SPRZEDAŻ CUKRU. W sprawie sprzedaży cukru magistrat podaje do wiadomości, że sklepy rejonowe posiadające nadwyżki cukru pozostałe z poprzedniego przydziału tj. z 1 połowy maja br. są obowiązane rozsprzedać te nadwyżki swoim odbiorcom po 400 gramów na osobę za odłączeniem kuponu legitymacyi zbiorowej za 2-gą połowę maja br. i zaznaczeniem odbioru w listach odbiorców, przyczem ze względu na to, że te nadwyżki są znikomo małe, uwzględnić należy przedewszystkiem rodziny uboższe i mające na utrzymaniu drobne dzieci.

Po ukończeniu sprzedaży kupiec jest obowiązany wywiesić na zewnątrz sklepu kartkę z napisem „Cukier wysprzedany“. Zrealizowane kupony cukrowe za 1-szą i 2-gą połowę maja kupcy są obowiązani najpóźniej do soboty 21 bm. złożyć we właściwych biurach okręgowych.

Równocześnie magistrat zawiadamia, że firmy Jawornicki oraz Szarski będą sprzedawały począwszy od środy 18 bm. cukier biały dla dzieci w wieku do lat 6-ciu po pół kg. na jedno dziecko za odłączeniem kuponu z maja i z czerwca legitymacyi dodatkowych.

W tym celu Biura okręgowe dla kart chlebowych wydawać będą od środy 18 bm. wspomniane legitymacye dodatkowe z kuponami od czerwca dla dzieci do lat 6-ciu za okazaniem legitymacyi dodatkowych, których kupony zostały już zrealizowane względnie wyciągu metrykalnego.

ZMIANA W URZĘDOWANIU DR STUDZIŃSKIEGO. Mimo ogłoszonego w swoim czasie w dziennikach zawiadomienia, że dr Władysław Studziński ustąpił z krakowskiego starostwa, w dalszym ciągu zwracają się do niego mylnie interesenci bądź w sprawach powiatowego urzędu gospodarczego, bądź w sprawach kontroli wywozu na dworcu krakowskim, bądź magazynu zajętych towarów znajdującego się w Krzysztoforach. — Na prośbę stwierdzamy, że funkcye p. dra Studzińskiego przy krakowskiem starostwie objął dr Tadeusz Chrząszczewski i urzęduje przy ul. Kopernika 36, telefon 306.

WYPADKI Z BRONIĄ. Dziś rano Sala Fischerowa zamieszkała przy ul. Józefa l. 16 została postrzelona z brauninga przez znajomego, który przybył do niej w gościnę.

— Podczas zabawy 15 letni Jan Noworyta został ranny ślepym nabojem karabinowym. Zawezwany lekarz pogotowia w obydwóch wypadkach udzielił pierwszej pomocy.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Na dworcu osobowym wczoraj wieczorem aresztowała policya Jana Wieczorkowskiego plutonowego w chwili, jak niósł walizę na plecach. Podczas rewizyi przeprowadzonej w walizie znaleziono rozmaite rzeczy, własność Uszkera Izraelowicza z Kolbuszowej. Aresztowany tłomaczy się, że walizę dał mu sierżant Kmiecik ze szpitala załogi. Wieczorkowskiego aresztowano, a walizę pozostawiono w biurach policyjnych na dworcu.

WŁAMANIE DO KASY ZALICZKOWEJ W DOBROMILU. W ubiegłym tygodniu włamali się jacyś bandyci do kasy Tow. zaliczkowego w Dobromilu i skradli 20.680 koron. Żandarmerya w Dobromilu zawiadomiła o tem płoicyę krakowską, gdyż bandyci, jak stwierdzają fakta, mieli pochodzić z Krakowa.

[illegible]CHA RABUNKÓW. Policya przeprowadza w dalszym ciągu dochodzenia i rewizye w sprawie ostatnich ekscesów w Krakowie. Codziennie aresztują poszczególne ekspozytury policyi młodych opryszków i kobiety, które brały udział w rabowaniu sklepów, a dowodem tego konfiskowane u nich rozmaite przedmioty, pochodzące z rabunków. Wczoraj odstawiono „pod Telegraf“ 18-letnią Annę Siwek, 19-letniego Stanisława Małka i 23-letniego Juliana Siwka z Płaszowa, u których podczas rewizyi znaleziono większą ilość biżuteryi i zegarków. Biżuteryę usiłowali podczas rewizyi ukryć w gnojówce.

WIELKIE WŁAMANIE W BĘDZINIE. Do policyi w Krakowie nadeszło zawiadomienie, że do biur komendy gospodarczej O. D. żandarmeryi w Będzinie włamali się przez okno bandyci i skradli 111.000 marek pocem zbiegli.

ŻYDZI STRZELALI PODCZAS ROZRUCHÓW DO TŁUMÓW. Jak już donosiliśmy, policya prowadzi dochodzenia w sprawie ustalenia faktów, z których domów strzelano do tłumów. Pisaliśmy, że dr Bader ma dochodzenia w tej sprawie, oraz oficer żyd, który strzelał z okien przy ul. Grodzkiej. **Obecnie stwierdzono na podstawie zeznań świadków, że dnia 6 bm. podczas rozruchów około godz. 8 wieczór z domu pod l. 3 przy ul. Skałecznej na Kazimierzu strzelał pewien żyd do nadciągających tłumów.**

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Wczoraj policya aresztowała 23-letniego Jana Zmysłowskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu przez sąd za liczne kradzieże i włamania. W mieszkaniu Zmysłowskiego znaleziono cały magazyn wojskowych ubrań, oraz garderobę damską. Rzeczy przewieziono „pod Telegraf“.

PASKARZE TYTONIOWI. Wczoraj aresztowała policya w kawiarni teatralnej paskarzy tytoniowych Maurycego Kernera i Adolfa Rumera, którzy sprzedawali „egipskie“ po 180 kor. za 100 sztuk. Aresztowani tłumacza się, że kupili papierosy na

tach od jakiegoś nieznajomego wojskowego, płacąc mu po 175 kor. za 100 sztuk. Przy aresztowanych znaleziono kilkanaście pudełek z „egipskiemi“.

KIESZONKOWCY. Na dworcu kolej. w Krakowie, aresztowano wczoraj 24-letniego Józefa Nowińskiego w chwili gdy skradł Benjaminowi Spirze portfel z większą ilością pieniędzy i dokumentami. Kieszonkowiec portfel podczas aresztowania odrzucił, pieniądze zaś schował pod czapkę. — Aresztowano również 18-letniego Idela Eibenschutza który skradł Ozyaszowi Herschfeldowi portfel z ważnymi dokumentami i większą gotówką. Pieniądze odebrano.

RABUNEK 2 MILIONÓW MAREK W BYTOMIU. W ubiegłym tygodniu kilku bandytów napadło w pobliżu lasu na urzędników jadących na furze z pieniądzmi, które podjęto z banku państwowego w Bytomiu na wypłatę robotników w fabryce Bossiga, których bandyci steroryzowali, pieniądze zaś zrabowali i uciekli z niemi do poblizkiego lasu. Policya i wojsko z „Grentzschutzu“ ruszyli w pościg za nimi lecz bezskutecznie.

POGRZEB RÓŻY LUKSEMBURG. Uroczysty pogrzeb R. Luksemburg odbył się w Berlinie przy kolosalnym udziale ludności. Według telegramu do „Arbeiterztg.“ same deputacye liczyły 30.000 ludzi. W tej liczbie były deputacye od moskiewskiej akademii, od rządów w Moskwie i Budapeszcie. Nad mogiłą przemawiali od komunistów dr Lewy i Klara Zetkin, od niezależnych L. Zietz i Ad. Hoffmann. Dalej przemawiali komuniści ze Szwajcaryi, Węgier, Turcyi, Polski, Grecyi, Bułgaryi, oraz 2 uczenice R. Luksemburg.

NOWA METROPOLIA ŚWIATA. Dzięki uchwale konferencyi pokoju w Paryżu, Genewa stanie się stolicą Związku ludów, a zatem nową metropolią świata. Rząd szwajcarski, który na równi z belgijskim, ubiegał się o ten zaszczyt, wysłał, jak wiadomo, do Paryża prezydenta Związku szwajcarskiego, Adora, aby podziękował wielkiemu aeropagowi międzynarodowemu, że wybrał gród nad Lemanem, a Genewa przystroiła się flagami i manifestowała głośno swą radość, poczem zabrano się gorliwie do przygotowań na przyjęcie spodziewanych gości. Miejsce na budowę gmachów potrzebnych dla umieszczenia biur i wszelkich instytucyi Związku ludów, obrano poza miastem właściwem, na brzegu jeziora. Przestrzeń ta obejmuje przeszło kilometr kwadratowy, uznana będzie za eksterytoryalną, jak również z praw eksterytoryalności korzystać będą wszyscy przedstawiciele i urzędnicy Związku ludów. Między innemi budowami w tej stolicy świata stanie największa na kuli ziemskiej stacya telegrafu bez drutu, aby przedstawiciele Związku mogli komunikować się bezpośrednio ze wszystkiemi państwami, należącemi do Związku. Jakże melancholijnie musi spoglądać na te przygotowania „Pałac pokoju“ w Hadze, zbudowany tak olbrzymim nakładem przez miliardera amerykańskiego Carnegiego, właśnie z myślą stworzenia tam siedziby pokoju dla świata.

ROZBROJENIE BUŁGARYI. Na rozkaz gen. Francheta d'Esperey lafety wszystkich armat bułgarskich zostaną przewiezione do Konstantynopola pod nadzór wojsk sprzymierzonych. Naczelne dowództwo sprzymierzeńców na skutek interwencyi konferencyi wydało również rozkaz, aby pewna ilość pułków bułgarskich została rozwiązaną.

Z KRAJU.

TARNÓW. Od 8 bm. mamy „tydzień dziecka“. Zbiórkę i festyn w parku strzeleckim poparły nieba, użyczając życzliwie dnia tego pogody. Dochód bardzo znaczny. Ludno było na tym festynie, stawiły się wszystkie sfery. Ludzie słuchali muzyki 16 pp., wyróżniali bufety i nudzili się setnie jak na każdym festynie. Mało kto widział zapowiadany i reklamowany „pochód wiosny“. W centrum parku krążyły czas jakiś boba, podlotki i wyrostki upstrzone wstążeczkami i kolorowymi papierkami przedstawiając kwiaty, kosiarzy, ogrodników. Widział je pierwszy rząd publiczności i to patrząc na ten pochód z góry, dalsze szeregi widziały jeno konia ciągnącego rydwan wiosny i żołnierza prowadzącego z ręki tegoż konia. Ten główny punkt festynu stanowczo zaaranżowany słabo, nie powiódł się wcale. Szkoda też wielka, że zarząd parku zezwolił na zaśmiecanie trawników papierkami, jak będzie po trzecim festynie wyglądać ten piękny ogród strzelecki, cierpiący już i tak dosyć od żydziąt i ich niań nie szanujących wcale publicznego dobra.

Z Rady Miejskiej dochodzą zatrważające wieści: cena gazu, światła elektr. i wody ma być od 1 lipca bardzo dotkliwie podniesiona. Już obecnie właściciel trzypokojowego mieszkania z łazienką w miesiącach o dniu najdłuższym płaci za elektrykę około 30 K., za gaz 60 K, za wodę 25 K razem 115 K., od lipca zaś płaciłby 40 K, 80 K, i 40 K. razem 160 K. Ponieważ nikt z lokatorów tej sorty nie pobiera wiele więcej nad 800 K miesięcznie, przeto jedną piątą dochodu przyjdzie każdemu z tych biedaków oddać miastu z tej przyczyny, że ojcowie zasiadający w radzie miejskiej na lat wiele już przed wojną gospodarzyli źle, samolubnie lub nieopatrznie.

Z szpitala głównego w Tarnowie usunięto wreszcie p. Izydora Langa oficera rachunkowego. Pan ten uchybiał personalowi żeńskiemu, a dostawy żywności oddawał swym współwyznawcom. Zasługę w tej sprawie ma poseł tutejszy ks. dr Lubelski, oby Mu się również powiodło jeszcze uzyskać dla tutejszego „Związku handl. przemysł. krawców katolickich“ dostawę mundurów dla polskiej armii, dotąd szyją je w Tarnowie wyłącznie krawcy żydowscy. Dyrektor tutejszej elektrowni zwie się Dr. Studniarski, w nrze 120 podano mylnie jego nazwisko.

W państwowem męskiem sem. skończył się egzamin dojrzałości. Z odznaczeniem zdali: Król Franc., Minor Józef i Urbański Franc., z dobrym postępem: Baraluś Jan, Czupryna Tad. Jaworski Stan. Kądziołka Tomasz, Kozioł Józef, Olpinowski J., Pałasiński Kazim. i Potępa Władysł. na 1-o panie: Gorecka J., Sierpińska Stan., Starczewska Helena i Zaczyńska Teodorya. 3 uczennicom i 3 uczniom pozwolono zgłosić się do egzam. poprawczego. Większość tych abituryentów ma objąć obowiązki nauczycielskie w Poznańskiem.

We wrześniu obchodzić będziemy tu setną rocznicę urodzin Moniuszki. Towarzystwo Muzyczne pod kierunkiem swego artystycznego dyrektora znanego kompozytora p. K. Stohla czyni poważne przygotowania, by obchód ten wypadł godnie.

HANDEL, PRZEMYSŁ, FINANSE.

Odpowiedzialność kolei za towary zaginione.

Warszawa. (PAT). Komisya komunikacyjna sejmowa rozpatrywała sprawę odpowiedzialności kolei za przewóz i całość towarów. Z uwagi, że nieodpowiedzialność finansowa zarządu kolejowego za zaginione przesyłki wyrządza **szkody handlowi i przemysłowi** i obala zaufanie do zarządu kolejowego i oddziaływa niemoralnie na ogół personalu kolejowego, uchwalono wezwać ministerstwo komunikacyi do najszybszego wydania **zarządzeń technicznych dla zabezpieczenia towarów podczas transportu** i do wydania odpowiednich przepisów, **określających odpowiedzialność zarządu kolejowego za towary zaginione.**

Kronika gospodarcza.

40.173 MILIARDÓW KORON PAPIEROWYCH. Według ostatniego tygodniowego wykazu Banku austro-węgierskiego powiększyła się ilość banknotów austryackich o 322.8 milionów i wynosiła 7 bm. ogółem 40.173 miliardów.

KORONA SPADA W DALSZYM CIĄGU. — Oficyalny kurs korony w Zurychu wynosił w ostatnich dniach 16.5 centymów, faktycznie jednak płacono tylko 13. a nawet 12 centymów!

SPADEK CEN W WARSZAWIE. W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o napływających towarach, które grożą szaloną konkurencyą paskarzom. Ceny towarów łokciowych stale spadają. Z Francyi nadeszły znaczne zapasy alpagi po bardzo niskich cenach. Niektórzy fabrykanci miejscowi zwracają się do rządu z prośbą o wstrzymanie dowozu z zagranicy (!!!).

W branży kolonialnej bardzo znacznie spadły ceny migdałów, których znaczne transporty przyszły z Tryestu. Cena spadła z 70 mk. na 20 mk. Nadszedł też olbrzymi transport śliwek suszonych z Francyi. Ceny kakao i pieprzu ciągle spadają.

Ceny ziemniaków spadły o 30 procent z powodu dowozu z Poznańskiego. Cena mąki jest także niższa. Ryż spada „klęskowo“, jak mówią paskarze. Masło tanieje.

O CŁO NA PAPIER. Z powodu poruszonej w prasie kwestyi czy dobrze robi ministeryum przemysłu i handlu, projektując cło na papier, sprowadzany z zagranicy, w wysokości 80 fen. od kilo, ministeryum rozesłało do dzienników sprostowanie, opiewające, że ta „wiadomość“ jest z gruntu fałszywa: sprawa taryfy celnej na papier nie była rozpatrywana przez ministerstwo.

A więc inne ministerstwo projekt ten powzięło. Jest bowiem **faktem,** że w projekcie rządowym **taryfy celnej,** rozpatrywanej **obecnie** przez komisyę międzyministeryalną, stawka na papier **figuruje najwyraźniej.** Ale czyż podobna przypuścić, że ministerstwo handlu o tej taryfie nie wiedziało? Ładne stosunki panują w ministerstwach.

Kursa dewiz i walut.

WARSZAWA, 16 czerwca. Ruble w dużych obrotach przy usposobieniu słabnącem. Korony również słabiej. Natomiast funty i dolary bardzo mocno. Ruble carskie: 117.50—116.25, dumskie 63.50, 63, 63.50, korony 53.80—53.20; funty 77—77.50; dolary 18—18.75.

WIEDEŃ, 16-go czerwca. (Centrala dewiz.) Marki 196, leje 207.50, lewy 140, franki szwajc. 496, liry 380, funty szterl. 143.50, dolary 32, ruble 195.

BERLIN, 16 czerwca. Holandya 610, Dania 361, Szwecya 386, Norwegia 377, Szwajcarya 280, Austro-Węgry 48.45, Madryt 286, Helsingfors 124.75.

AMSTERDAM, 16 czerwca. Berlin 16.10, Wiedeń 8.10, Szwajcarya 47.85, Kopenhaga —.— Chrystyania 65.80, Sztokholm 64.50, Nowy Jork 255, Londyn 11.80 i pół, Paryż 39.85.

——o——

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 17. czerwca 1919.

	ofiarow.	żądano:	transak.
4% Poż. kraj. E. 1893	102·—	103·—	
4% „ „ szkol. E. 1908 .	102·—	103·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913 . .	105·—	106·—	
4½% „ „ „ 1914 . .	105·—	106·—	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	100·—	101·—	
4% „ „ Lwowa	97·—	98·—	
4½% Oblig. kom. Banku kraj.	104.—	105·—	
4% „ „ „ „	102·—	103·—	
4% „ kolejowe „ „	102.—	103·—	
4½% Listy zast. Banku krajow.	108·—	109·—	
4% „ „ „ „	104·—	105·—	
4% Listy zast. Tow. kredyt. ziem.	103·75	104·75	
4½% „ „ „ „ 52 lat	108·—	109·—	
4% „ „ „ „ 41 lat	—·—	—·—	
4½% „ „ Banku hipot. .	104·25	105·25	104·75
4% „ „ „ „ 60 l.	101·25	102·25	
4½% „ „ Banku Gal. dla handlu i przem.	105·—	106·—	
4½% „ „ Gal. Ziemskiego Banku Kredyt. .	104.—	105·—	
Bank Przemysłowy	600·—	610·—	
Gal. Bank Hipoteczny	660.—	—·—	
Bank Galic. dla handlu i przem.	585·—	—·—	
Gal. Ziem. Bank Kred. . . .	460.—	—.—	
Bank Ziem. dla Gal., Sl. i Buk.	—.—	—.—	
Akcye kolei połud. (Lombardy)	—·—	—·—	
Polskie Tow. handlowe . . .	380.—	390·—	
Tow. akc. Zieleniewski	—.—	—·—	
„Górka“ Fabr. cementu. . . .	540·—	550·—	
Gal. akc. Zakł. górn. „Siersza“	—·—	—·—	
WALUTY.			
Marki polskie	187·—	193.—	189·—
Marki niemieckie	195·—	200·—	197·50
„ „ drobne . .	—·—	—·—	
Ruble carskie po 100 Rb. . .	—.—	—·—	
„ „ „ 500	—·—	—.—	
„ „ drobne	—·—	—·—	
„ dumskie	—·—	—·—	
Dewiza na Warszawę w rublach	—·—	—·—	
Marki niemieckie (dewiza) . .	—·—	—·—	
Dewiza na Zurych	—·—	—·—	824·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	

FRYDERYK MAUZENS:

PANAJON I SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

—o—

13) (Ciąg dalszy).

Od tygodnia pani Ladroule zaliczała pannę Luizę Dubois do swoich lokatorek. Młoda nauczycielka zajmowała na szóstem piętrze małą mansardową izdebkę. Dwanaście dni już upłynęło odkąd opuściła dom baronowej de Lagunan. Baronowa wypłacając jej skromną należytość chciała dorzucić dwa lub trzy bilety stufrankowe, aby nieszczęśliwa miała na utrzymanie się przez jakiś czas, zanim znajdzie inną pracę. Ale Luiza odmówiła przyjęcia pieniędzy w taki sposób, że baronowa nie śmiała nalegać.

Tak więc panna Dubois znalazła się na bruku paryskim z sześćdziesięcioma frankami w kieszeni.

Posiadała ona wprawdzie była pewne oszczędności, ale zużyła je właśnie w ostatnich dniach na koszta ubrania. Wiedząc, że Piotr ją kocha, chciała się stroić dla niego i pragnęła przedstawiać mu się zewnętrznie tak, jak kobiety ze świata, w którym przywykł bywać. Sprawiła sobie kostyum na ulicę, suknię wieczorową, kupiła kapelusz u dobrej modystki, wszystko skromne i dyskretne, ale w bardzo dobrym guście, a wiadomo co kosztuje dyskretna elegancya! i wypróżniła prawie całą zawartość swej sakiewki.

Wynajęła pokój w skromnym hotelu i poczęła przebiegać Paryż, szukając nowej pracy. Wzdragała się jednak przed odwiedzeniem swych dawnych znajomych. Wszyscy wiedzieli bowiem, że przebywała w domu baronowej de Lagunan i trzebaby było im wyjawić powód odejścia. A takie tłumaczenie było ponad siły młodej panny.

— Spróbuję dać sobie sama rady! — powiedziała sobie.

Byle tylko nie myśleć o tem co ją spotkało, módz zapomnieć o tem nieszczęściu, tak tajemniczem! Była to coś, jak grom z jasnego nieba: od jednego ciosu cały gmach szczęścia, jaki sobie budowała, runął w gruzy, które mogły zasypać także całą energię życiową młodej nauczycielki. A gdy starała się zgłębić tajemnicę związaną z listami jakiegoś Karola Turnera, które znalazły się w jej teczce, czuła się bliską obłędu.

Nie, trzeba oddalić od siebie przynajmniej na razie te wspomnienia, nie dać się ogarnąć ogarnąć lękowi, irytacyi i zwątpieniu.. Trzeba oddalić od siebie myśl o samobójstwie, które jest grzechem... Trzeba żyć, trzeba zachować energię.

Po pięciu dniach panna Dubois wydała 22 franki, a pracy nie znalazła. Opuściła hotel i wynajęła pokój przy ulicy Langie, na szóstem piętrze. Czynsz wynosił 100 franków na rok. Wypożyczyła od handlarza najniezbędniejsze meble, tj. łóżko żelazne, stolik, kulawą szafę i dwa stołki. Stróżce dała 2 franki, aby ją dobrze usposobić. Następnie zrobiła rachunek: w portmonetce zostało jej 5 franków.

Sprzedała tedy swoje skromne kosztowności i ujrzała się w posiadaniu 100 franków.

W tydzień potem miała już tylko 40 centimów: padła ofiarą oszustwa inseratowego, oszustwa jednego z najhaniebniejszych, które wyzyskuje nadzieje i nieporadność osób, szukających jakiejkolwiek posady zapewniającej egzystencyę. Z temi czterdziestoma centimami Luiza poszła do piekarza i kupiła bułkę chleba.

— Nie zabiłam się — powiedziała sobie— i nie zabiję się! Aż do końca uczynię wszystko co w mej mocy, aby żyć. Ale nie jest zabronione umrzeć z głodu, jeżeli się niema co jeść. Jeszcze chwilę cierpliwości i uwolnię się od ciężaru egzystencyi, nie mając sobie nic do wyrzucenia.

Chleb szybko ubywa, gdy stanowi jedyny posiłek gdy się pije tylko wodę. Tego samego wieczoru Luiza zjadła ostatnią okruszynę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—o—

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — UL. KARMELICKA 16. – TELEF. 315.